

JANUSZ BALICKI

Międzyinstytutowy Zakład Badań nad Migracją
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

OBYWATELSTWO Z PERSPEKTYWY SPOŁECZNO-ETYCZNEJ Przypadek Wielkiej Brytanii

Wprowadzenie

W obszernym uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 stycznia 2012 r. dotyczącego art. 30 ustawy z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim, obywatelstwo jest określone jako instytucja prawna, której istota polega na „trwaniu względnie trwałego w czasie i przestrzeni węzła prawnego łączącego jednostkę z państwem i wyznaczającego jej przynależność do tego państwa, który stwarza podstawę zaistnienia kompleksu wzajemnych praw i obowiązków jednostki i państwa”¹.

Jacek Jagielski, autor powyższej definicji, podkreśla także, że: „Obywatelstwo stanowi instytucję prawną i jego definiowanie powinno być dokonywane przede wszystkim w płaszczyźnie jurydycznej. Nie oznacza to, że nie może być ono przedmiotem zainteresowania również innych niż prawnicze dyscyplin i rozważane z punktów widzenia charakterystycznych dla tych dyscyplin”². Definicja ta wskazuje więc, że jest także uprawniona refleksja nad obywatelstwem z innych perspektyw.

Niniejszy artykuł podejmuje najpierw próbę zwrócenia uwagi na wybrane aspekty społeczno-etyczne, które poprzedzają proces formalnego włączania nowej osoby do wspólnoty politycznej, jaką jest konkretne państwo. Chodzić więc będzie o praktyki stosowane w niektórych krajach w odniesieniu do osób, które składają wniosek o przyznanie obywatelstwa. Następnie skupimy

¹ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 stycznia 2012 r. dot. art. 30 ustawy z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim, s. 9. Definicja ta została zaczerpnięta z pracy J. Jagielskiego, *Obywatelstwo polskie. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1998, s. 20.

² Cyt. za: J. Raciborski, *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2011, s. 55.

się na polityce Wielkiej Brytanii w latach 1999–2005 wobec rodzin z Kosowa, których członkowie mają już obecnie obywatelstwo, i podejmiemy próbę odpowiedzi na pytanie: jak z perspektywy stanu dzisiejszego tych rodzin należy ocenić politykę Wielkiej Brytanii wobec nich? Jakie popełniano błędy i czego można było uniknąć?

1. Systemy przyznawania obywatelstwa

Przyznawanie obywatelstwa jest ostatnim etapem formalnej integracji imigranta z nowym społeczeństwem. Z punktu widzenia społecznego i etycznego ważne są jednak także wcześniejsze etapy na drodze do przyjęcia do nowej wspólnoty. Można postawić pytanie, kogo państwa przyjmują na swoje terytorium, zwłaszcza na pobyt stały? Jakie stosują kryteria? Jak je oceniać z etycznego punktu widzenia?

Prawo stałego pobytu otrzymują najczęściej specjaliści w zawodach, których deficyt jest wyraźnie odczuwany w kraju przyjmującym. Drugą grupę stanowią przybywający w ramach łączenia rodzin. Do trzeciej grupy zaliczają się osoby, które zakładają własną działalność gospodarczą lub są w stanie inwestować w różne przedsięwzięcia gospodarcze. Na przykład w Kanadzie można uzyskać status rezydenta, jeśli udowodni się możliwość zainwestowania 250 tys. dolarów lub posiada się konto na sumę 500 tys. dolarów. Stany Zjednoczone ponadto dają jeszcze szansę losową – można wygrać wizę pobytową w tzw. loterii wizowej (co roku do przyznania przewidzianych jest 55 tys. wiz)³. Oczywiście nie można pominąć także osób, które otrzymały prawo przebywania na terenie wymienionych państw jako uchodźcy lub z innych względów humanitarnych.

Oprócz jednak legalnego wjazdu i pobytu na terenie obcego państwa mamy również do czynienia z próbami nielegalnego przekraczania granicy przez zdesperowanych ludzi, którzy chcą za wszelką cenę zmienić kraj pochodzenia, narażając się nawet na śmierć. Wśród nich są także osoby z dziećmi czy całe rodziny. Część jest w stanie pokonać wszelkie trudności, by stać się formalnie obywatelami nowego społeczeństwa.

Z punktu widzenia prawa są dwa podstawowe systemy przyznawania obywatelstwa, jeden oparty na miejscu urodzenia (*ius soli*), a drugi na pochodzeniu rodziców (*ius sanguinis*). System *ius soli* przyznaje prawo do obywatelstwa na podstawie miejsca urodzenia. Natomiast system *ius sanguinis* kieruje się zasadą pochodzenia. Pełne obywatelstwo i wszystkie prawa odnoszące się do

³ J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna i azylowa. Wyzwania i dylematy*, Warszawa 2006, s. 45–46.

tego statusu (np. prawa wyborcze lub dostęp do usług/świadczeń publicznych) są przekazywane na mocy pochodzenia. W praktyce często te dwa systemy mieszają się ze sobą, ale nie zawsze.

Wielka Brytania jest przykładem stosowania jednego z najbardziej otwartych systemów *ius soli*. Według obecnej legislacji każdy urodzony w kraju jest obywatelem brytyjskim. Podobnie jest również w USA. Niemcy – przeciwnie – przez lata preferowali system *ius sanguinis*. Otrzymanie obywatelstwa niemieckiego było niezwykle trudne nawet dla kolejnych pokoleń imigrantów urodzonych i mieszkających w Niemczech. W ciągu ostatnich kilkunastu lat Niemcy wprowadzili jednak do swojego systemu wiele elementów *ius soli*. Do 2000 r. niemieckie prawodawstwo dotyczące obywatelstwa opierało się wyłącznie na zasadzie *ius sanguinis*. Co więcej, naturalizacja mogła się odbyć tylko wtedy, gdy rozważano ją jako będącą w interesie Niemiec. Interes imigranta nie był brany pod uwagę. Podwójne obywatelstwo nie było dozwolone. Jednak od 2000 r. dzieci urodzone przez obcokrajowców w Niemczech mogą posługiwać się podwójnym obywatelstwem aż do ukończenia 23 roku życia, potem muszą wybrać pomiędzy obywatelstwem niemieckim a obywatelstwem rodziców.

Z kolei we Francji osoby algierskiego pochodzenia protestowały przeciwko decyzji podjętej przez władze we wczesnych latach dziewięćdziesiątych, która drugiemu pokoleniu migrantów automatycznie przyznawała francuskie obywatelstwo. Uważano to za formę neokolonializmu. W 1993 r. francuskie prawo naturalizacyjne uległo zmianie. Od tego czasu dzieci migrantów urodzone we Francji muszą wyrazić zgodę na naturalizację⁴.

System polski jest w zasadzie systemem *ius sanguinis*. Nie wyklucza jednak podwójnego obywatelstwa. Konstytucja RP stanowi:

Art. 34.

- 1) Obywatelstwo polskie nabywa się przez urodzenie z rodziców będących obywatelami polskimi. Inne przypadki nabycia obywatelstwa polskiego określa ustawa.
- 2) Obywatel polski nie może utracić obywatelstwa polskiego, chyba że sam się go zrzeknie.

Art. 35.

- 1) Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury.

⁴ H. Entzinger, R. Biezeveld, *Zasady integracji imigrantów*, w: *Integracja kulturowa imigrantów. Wyzwania i dylematy*, red. J. Balicki, Warszawa 2007, s. 33–34.

- 2) Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzygnięciu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej.

Art. 137.

Prezydent Rzeczypospolitej nadaje obywatelstwo polskie i wyraża zgodę na zrzeczenie się obywatelstwa polskiego.

Według obowiązującej obecnie ustawy z 2 kwietnia 2009 r., która weszła w życie dopiero 15 sierpnia 2012 r. ze względu na rozpatrywanie kompetencji prezydenta przez Trybunał Konstytucyjny, obywatelstwo polskie nabywa się:

Art. 4.

- 1) z mocy prawa;
- 2) przez nadanie obywatelstwa polskiego;
- 3) przez uznanie za obywatela polskiego;
- 4) przez przywrócenie obywatelstwa polskiego⁵.

2. Utrudnienia procesu przyznawania obywatelstwa

Jan-Werner Mueller z wydziału nauk politycznych Uniwersytetu Princeton (The Politics Department at Princeton University) zwraca uwagę na to, że w ostatnich dziesięcioleciach obserwować można tendencję do przeprowadzania egzaminów testowych decydujących o przyznaniu obywatelstwa oraz wprowadzanie wielu utrudnień dla zainteresowanych. Chodzi m.in. o „kursy integracyjne” i obowiązkowe nauczanie języka, zakaz noszenia chust w szkołach we Francji, czy ograniczenie praw imigrantów w Danii do poślubienia cudzoziemców. Krytycy takiej polityki upatrują w tym działania wewnętrznie sprzeczne – ograniczanie wolności imigrantów w imię ich wolności. Mamy tu według niego do czynienia z represją nowego liberalizmu, który chce niedemokratycznymi metodami narzucić imigrantom demokrację.

Mueller przytacza test, skierowany wyłącznie do imigrantów z państw należących do Organizacji Konferencji Islamskiej (test został jednak wycofany), w którym było pytanie, jaka jest opinia starających się o obywatelstwo na temat twierdzenia, że w Niemczech homoseksualiści zajmują wysokie urzędy publiczne? Również w Holandii prowadzącej politykę wielokulturowości sprawdza się tolerancję przyszłych obywateli, pokazując im wizerunki całujących się mężczyzn czy kobiet kąpiących się w stroju toples w Morzu Północnym.

⁵ Ustawa z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim (Dz.U. z 2012 r. poz. 161).

Według Muellera rządy krajów przyjmujących imigrantów nie powinny badać ich postaw wobec kwestii moralnych i kulturowych, które są kontrowersyjne nawet dla rodowitych obywateli kraju przyjmującego. Byłoby według niego hipokryzją udawać, że w zachodnich demokracjach liberalnych każdy jest entuzjastą gejów lub naturystów – natomiast ważne jest to, żeby ich prawa były przestrzegane, a nie to, żeby wszyscy żyli tak jak oni. Wprawdzie, jak podkreśla, testy na obywatelstwo nie są czymś złym same w sobie, jednak powinno w nich chodzić o pomoc imigrantom w tym, by stali się bardziej świadomi swych praw i obowiązków w nowej ojczyźnie.

Na pewno nie powinno się badać przekonań politycznych przyszłych obywateli. Pytania o preferencje polityczne mogą wywoływać nieufność. Należy również pamiętać, że testy, które rozwiązują starający się o przyznanie obywatelstwa, bardzo dużo mówią imigrantom o kraju, w którym chcą oni na stałe zamieszkać. A każdy kraj powinien bardzo dokładnie określić, co chce przekazać innym o sobie⁶.

Również Wielka Brytania jest krytykowana za podręcznik przygotowujący do testu: *Life in the United Kingdom: A Journey to Citizenship*⁷, który podejmuje próbę uczenia kandydatów na obywateli odpowiednich manier, na przykład stania w kolejkach. Wywołuje to oburzenie i kpiny. Stawiane są pytania, jaka jest rola takiego testu? Czy ma sprawdzać, czy edukować? Jakie są granice, których się nie powinno przekraczać? Czy rezultaty takiego sprawdzianu będą zgodne z tym, co autorzy zamierzeli?

3. Wielka Brytania

3.1. Ustawodawstwo imigracyjne

Według brytyjskich przepisów, aby móc złożyć wniosek o obywatelstwo, trzeba spełniać kilka podstawowych warunków:

- a) mieć ukończone 18 lat;
- b) nie cierpieć na choroby psychiczne;
- c) zamierzać mieszkać w Wielkiej Brytanii lub kontynuować służbę zagraniczną Wielkiej Brytanii;
- d) porozumiewać się na dostatecznym poziomie językiem angielskim, walijskim lub szkockim;

⁶ J.W. Mueller, *The Ethics of Citizenship Tests*, <http://www.project-syndicate.org/commentary/the-ethics-of-citizenship-tests>.

⁷ *Life in the UK Test*, Home Office UK Border Agency, <http://lifeintheuktest.ukba.homeoffice.gov.uk/>.

- e) mieć wystarczającą wiedzę o Zjednoczonym Królestwie (jest sprawdzana za pomocą testu *Life in the UK test*);
- f) okazywać szacunek dla praw i wolności, przestrzegać prawa oraz wypełniać obowiązki rezydenta;
- g) płacić podatki i składki na ubezpieczenie zdrowotne;
- h) nie być w stanie bankructwa;
- i) być bez przeszłości kryminalnej od 10 roku życia (wyroki w zawieszeniu, wykroczenia drogowe – mandatów nie bierze się pod uwagę, chyba że są nałożone przez sąd);
- j) nie należeć do grup terrorystycznych;
- k) nie być zaangażowanym w jakąkolwiek działalność związaną z konfliktami zbrojnymi, zbrodniami przeciwko ludzkości, przestępstwami wojennymi lub ludobójstwem.

Jak to było już wyżej powiedziane, ubieganie się o obywatelstwo Wielkiej Brytanii wymaga zdania testu opartego na podręczniku: *Life in the United Kingdom: A Journey to Citizenship*. Test daje także możliwość sprawdzenia znajomości języka⁸. Rozwiązywany jest na komputerze w miejscu egzaminu. Trwa 45 minut, zawiera 24 pytania wielokrotnego wyboru, zdaje go średnio 75% cudzoziemców. Można go jednak powtarzać dowolną ilość razy. Opłata za egzamin wynosi każdorazowo 50 funtów.

Test zawiera też pytania, na które jednak trudno odpowiedzieć nawet przeciętnemu Brytyjczykowi. Ponadto część pytań dotyczy zagadnień, jak się zdaje, nieprzydatnych w życiu. Poniżej podane są przykłady pytań:

How many parliamentary constituencies are there?

- 464
- 564
- 646
- 664

Is the following statement TRUE or FALSE?

'Ulster Scots is a dialect which is spoken in Northern Ireland'.

- True
- False

A quango is:

- a government department
- a non departmental public body

⁸ Niewystarczająca znajomość języka angielskiego powoduje konieczność uczęszczania na specjalny kurs językowy: *English for Speakers of Other Languages (ESOL) course in English and citizenship*.

- *an arm of the judiciary*
- *an educational establishment*

In which year did married women get the right to divorce their husband?

- 1837
- 1857
- 1875
- 1882

Jedna trzecia starających się o obywatelstwo Wielkiej Brytanii nie zdaje testu. Poziom zdawalności różni się w zależności od narodowości. Najgorsze wyniki (poniżej 50%) osiągają imigranci z Iraku, Bangladeszu i Turcji. Ponadto każdy składający wniosek o przyznanie obywatelstwa musi mieć referencje wystawione przez dwie osoby, które są brytyjskimi obywatelami ponad 25 lat i są osobami „rozpoznawalnymi” (np. lekarz, duchowny, służba cywilna). Opłata za wniosek wynosiła 720 funtów w 2009 r. Za dodatkową opłatą w wysokości 40 funtów można uzyskać pomoc w przygotowaniu aplikacji (sprawdzenie). Zdanie testu jest warunkiem otrzymania obywatelstwa od 2004 r. Obowiązkowe jest również wzięcie udziału w ceremonii wręczania obywatelstwa. Ceremonia odbywa się w lokalnym biurze ewidencji ludności. Próbę zdania egzaminu podejmuje każdego roku około 80 tys. osób (dane z 2012 r.)⁹.

3.2. Droga rodzin z Kosowa do angielskiego obywatelstwa

Wielka Brytania jest państwem, które od lat przyciąga imigrantów i uchodźców, warto więc przyrzeć się polityce migracyjnej i azylowej tego kraju pod kątem społeczno-etycznym. Refleksja na temat tej polityki odnosić się będzie do badań przeprowadzanych od stycznia 2003 r. do czerwca 2005 r. we wschodniej części Londynu, w Newham oraz Barking i Dagenham, dzielnicach najbardziej zróżnicowanych pod względem etnicznym. Celem badań była próba określenia zgodności polityki azylowej z polityką integracyjną w świetle doświadczeń rodzin z Kosowa ubiegających się o azyl¹⁰.

Większość badanych 50 rodzin przybyła do Wielkiej Brytanii w 1999 r. po zakończeniu działań wojennych lub później. Ich podróż do Wielkiej Brytanii wiązała się zwykle z bardzo dramatycznymi i niebezpiecznymi doświadczeniami. Rodziny z małymi dziećmi podróżowały w zamkniętych samochodach ciężarowych z towarem, bez możliwości skorzystania choćby z toalety. Dla

⁹ *UK Immigration Updates*, <http://www.misterseed.com/IMMIGRATION%20UPDATES/NOVEMBER%202005.htm>.

¹⁰ Wyniki badań zawarte są w publikacji: J. Balicki, A. Wells, *Asylum Seekers' Policy v Integration Policy. Case Study of Kosovan Families in the East End of London (2003–2005)*, Oxford 2006.

tych, którzy przedostawali się przez Albanie i Włochy łodziami, dodatkowym stresem było niebezpieczeństwo zatopienia łodzi. Niektóre rodziny wspominały groźby przemytników wypowiedziane pod adresem płaczących dzieci, którym aplikowano środki nasenne, żeby uniknąć wykrycia przez Straż Graniczną.

Obecnie członkowie tych rodzin uzyskali już obywatelstwo, są zintegrowani ze społeczeństwem (przynajmniej ci, z którymi autorzy badań utrzymują kontakt) i mają swój wkład w rozwój społeczeństwa, które ich przyjęło, ale na początku ich sytuacja była niezwykle trudna. Dlatego warto postawić pytanie, jak ocenić politykę Wielkiej Brytanii wobec tych rodzin w okresie, kiedy starały się one o status uchodźcy – z perspektywy ich obecnego stanu? Jakie błędy popełniano? Czego można było uniknąć?

Od marca 1999 r., kiedy NATO rozpoczęło bombardowanie, Home Office przyjmowało przybyłych do Anglii Kosowian jako grupę, bez rozpatrywania poszczególnych przypadków. Od czerwca 1999 r. zaprzestano przyznawania statusu uchodźcy, ale dawano automatycznie ochronę trwającą 12 miesięcy (*Exceptional Leave to Remain*), jednak od grudnia 1999 r. zaniechano także tego rodzaju ochrony, wychodząc z założenia, że prowincja Kosowo jest już bezpieczna. W sumie w czasie konfliktu Kosowo opuściło około miliona mieszkańców. Kraje Unii Europejskiej przyjęły około 10%. W tym Wielka Brytania tylko 4346 osób. W konsekwencji wielu Kosowian dostało się później do Anglii w sposób nielegalny z pomocą przemytników, często z narażeniem życia. Duże ryzyko podejmowały zwłaszcza rodziny z małymi dziećmi.

W przypadku 50 rodzin, które poddane były badaniu, kobiety stanowiły 82% respondentów. Ich wiek wynosił 21–40 lat. Pięć z nich było wdowami, a pięć żyło w separacji. Czterdzieści przebywało w Anglii z mężami. W trakcie badań rodziny z Kosowa mieszkaly już w Wielkiej Brytanii 4–6 lat. Większość członków tych rodzin była po traumatycznych doświadczeniach. Wśród tych rodzin było w sumie 103 dzieci.

Tabela 1. Termin przybycia do Wielkiej Brytanii

	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003
Styczeń – marzec		1	3	1			
Kwiecień – czerwiec	1	3	6	3	1		1
Lipiec – wrzesień		3	9	1		1	
Październik – grudzień		2	5	1		1	
Brak informacji		4	3				
Liczba rodzin	1	13	26	6	1	2	1

Źródło: J. Balicki, A. Wells, *Asylum Seekers' Policy v Integration Policy. Case Study of Kosovan Families in the East End of London (2003–2005)*, Oxford 2006, s. 75.

Dla większości powodem wyjazdu z Kosowa była wojna i jej skutki.

Tabela 2. Powody opuszczenia Kosowa

Wojna	40
Prześladowanie religijne	11
Prześladowanie polityczne	15
Zabijanie ludzi	24
Spalone domy	18
Strata własnego domu	20
Nie było bezpiecznie	19
Napaści na cywilów	9
Zagrożenie życia	22
Aresztowania	8
Gwałty dokonywane na kobietach	14
Nadzieja na lepsze życie	3
Głód	2
Ubóstwo	2

Źródło: J. Balicki, A. Wells, *Asylum Seekers' Policy v Integration Policy. Case Study of Kosovan Families in the East End of London (2003–2005)*, Oxford 2006, s. 77.

Nierzadko w czasie wywiadów można było usłyszeć odpowiedzi typu: „Sytuacja była straszna. Domy zostały spalone, a nasi krewni zabici”.

Jedna z kobiet wyznała: „Opuściłam mój kraj, ponieważ była wojna, w której straciłam męża i rodzinę. Chciałam w ten sposób ocalić życie moje i mojego syna”.

Powyższe doświadczenia nie miały większego wpływu na politykę władz wobec uchodźców z Kosowa. Badania wskazywały jednak na negatywne skutki polityki migracyjnej Wielkiej Brytanii dla zdrowia psychicznego uchodźców.

Tabela 3. Największe obawy

Obawy przed	Liczba respondentów
Przymusową deportacją	27
Utratą kogoś bliskiego	15
Brakiem stabilności	10
Uczuciem samotności	10
Poważną chorobą	9
Ubóstwem, nędzą, bezrobociem	8
Brakiem sukcesu w życiu	8

Źródło: J. Balicki, A. Wells, *Asylum Seekers' Policy v Integration Policy. Case Study of Kosovan Families in the East End of London (2003–2005)*, Oxford 2006, s. 123.

Tysiące rodzin z Kosowa znalazło się przez długi czas w sytuacji zawieszania, bez decyzji co do ich pozostania w Wielkiej Brytanii, bez prawa do pracy. Po kolejnych odmowach przyznania im statusu uchodźcy czy innej formy ochrony Kosowianie narażeni byli na deportację. Ta możliwość najbardziej utrudniała im życie w Wielkiej Brytanii. Obawa przed deportacją wyprzedziła nawet obawę o utratę kogoś bliskiego. Pokazuje to wyraźnie tabela 3. Obawa przed nią była niejednokrotnie w wywiadach wyrażana w podobny sposób: „Często nie mogę spać. Zawsze myślę, że policja może przybyć tej nocy. Bardzo się boję”.

W przypadku dzieci do dramatycznych wspomnień z Kosowa dochodziły także negatywne doświadczenia związane ze statusem ich rodziny w Wielkiej Brytanii. W niektórych przypadkach niełatwo im było dostać się do szkoły ze względu na brak dokumentów (świadectw szkolnych z Kosowa czy metryk urodzenia). Inną poważną trudnością była tymczasowość zamieszkania, czyli zmiana szkół i konieczność rozpoczynania całej procedury od nowa. Dla dzieci we własnym kraju zmiana szkoły wiąże się zwykle z poważnym stresem. Dla dzieci cudzoziemców znających słabo miejscowy język i zostawiających z trudem nawiązane znajomości i przyjaźnie było to szczególnie bolesne. Wśród badanych rodzin z Kosowa były przypadki przenoszenia ich z jednego miejsca zakwaterowania w drugie w najbardziej nieodpowiednim momencie, na przykład kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia. Jedna z rodzin, która szykowała się do świąt – miała już przygotowaną choinkę, знаła sąsiadów mieszkających obok – dostała decyzję o wyprowadzce do świeżo oddanego bloku w innej dzielnicy Londynu cztery dni przed świętami, do bloku, w którym jeszcze nikt nie mieszkał.

3.3. Prezentacja wybranych kazuów

Rodzina „A”

Historia małżeństwa z Kosowa z półtorarocznym dzieckiem. Przybyli nielegalnie do Wielkiej Brytanii w 2002 r. i złożyli podanie o przyznanie statusu uchodźcy. Otrzymali decyzję odmowną. Podobnie było z apelacją. W poniedziałek 7 kwietnia 2003 r. mąż zgłosił się jak zwykle na posterunek policji; taki miał obowiązek, ponieważ nie posiadał prawa stałego pobytu. Tym razem jednak nie zezwolono mu wrócić do domu. Został przewieziony do aresztu śledczego znajdującego się przy lotnisku Heathrow, gdzie powiedziano mu, że zostanie deportowany do Kosowa w najbliższy czwartek, czyli 10 kwietnia 2003 r. Pozwolono mu zadzwonić do żony, która była w szóstym miesiącu ciąży, i poinformować ją, aby była gotowa wraz z synem do opuszczenia Wielkiej Brytanii i powrotu do Kosowa. Dwa dni później zdecydowano, że zostanie deportowany dopiero w następnym tygodniu. Obudzono go jednak 10 kwietnia

o godzinie 3 w nocy i zawieziono na lotnisko. Po raz kolejny zapytał, gdzie jest jego żona i syn. Odpowiedziano mu, że czekają na niego w samolocie. Tam ich jednak nie było. Nastąpiła deportacja. Żona z dzieckiem została w Londynie. Pod koniec lipca udała się do szpitala rodzić drugie dziecko, nie mając nikogo bliskiego, kto by się zajął jej starszym synkiem. Poród był bardzo skomplikowany, a jeszcze bardziej utrudniało go to, że kobieta prawie nie mówiła po angielsku. Tłumacza nie było. W grudniu 2003 r. złożyła wniosek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o przyznanie jej prawa pobytu ze względów humanitarnych, co pozwoliłoby jej otrzymywać przynajmniej zasiłek na dzieci. Bardzo długo nie było żadnej decyzji. Tymczasem jej mąż dostał się ponownie nielegalnie do Wielkiej Brytanii. Musiał wynajmować mieszkanie i spotykać się z nią potajemnie. Obecnie, dzięki wielkiej determinacji i na skutek amnestii, mieszkają już legalnie w Wielkiej Brytanii¹¹.

Rodzina „B”

Hanna, wdowa po muzułmaninie, opuściła Kosowo krótko po interwencji NATO. Jej dom został spalony, ona sama zgwałcona, straciła męża, a najstarszemu synowi grożono śmiercią. Gdy Hanna po raz pierwszy przybyła do Wielkiej Brytanii, została umieszczona w bardzo ubogim hotelu na okres 6 miesięcy, a następnie została przeniesiona do mieszkania socjalnego. Po raz pierwszy odmówiono Hannie przyznania statusu uchodźcy, ponieważ jej adwokat nie uprzedził jej, że musi regularnie meldować się co tydzień na komisariacie policji. Nie wiedząc o tym obowiązku, kilka razy się nie zgłosiła. W ciągu dwóch kolejnych lat pisała odwołania. Zmieniała adwokatów, gdyż nie byli w stanie jej pomóc. Pewna osoba zasugerowała Hannie skorzystanie z pomocy swojego adwokata. Zapłaciła 400 funtów, a pani adwokat obiecała jej pomoc w ciągu 6 miesięcy. Hanna poszła więc do sądu po raz drugi w sierpniu 2002 roku. Wtedy usłyszała od adwokata: „Przykro mi, ale nie ma szans na pozytywne rozstrzygnięcie”. Drugie odwołanie znów spotkało się z odmową, a po następnym odrzucono jej apelację, po raz trzeci. Hanna skontaktowała się z kolejnym adwokatem. Na szczęście przyjaciel pożyczył jej pieniądze. Zapłaciła 500 funtów, tymczasem adwokat wysłał jej apelację do sądu po terminie, co spowodowało, iż straciła możliwość odwołania się. Kiedy w 2003 r. przeprowadzano z nią wywiad, Hanna wciąż nie miała pozwolenia na pobyt, zmieniła kolejnego adwokata. Złożyła też kolejną apelację, znów bezskuteczną. Jej sytuacja zdrowotna w roku 2003 wyglądała następująco: ma wciąż bóle głowy, kłopoty z zaśnięciem, nie ma apetytu, przejawia niewielkie zainteresowanie życiem. Często się budzi

¹¹ J. Balicki, A. Wells, *Asylum Seekers' Policy...*, dz. cyt., s. 131.

z powodu koszmarów, w których ktoś chce ją zabić. Wciąż też lęka się o swoich synów. Najmłodszy (14 lat) boi się spać sam, dlatego sypia z nią. Niepokoi się bardzo również o swojego najstarszego syna, który nie mając ojca, może wpaść w kłopoty. Ostatnio brat Hanny zmarł w Kosowie na skutek wypadku samochodowego. Jest nie tylko zmartwiona stratą brata, ale także tym, że nie może w żaden sposób pomóc swoim rodzicom. To potęguje jej lęki. Jej najstarszy syn, od kiedy skończył 18 lat, musi meldować się na policji w London Bridge. Wszyscy obawiają się deportacji. Dopiero w lutym 2005 r. rodzina Hanny, korzystając z amnestii, dostała prawo pobytu w Wielkiej Brytanii¹².

Rodzina „C”

Gdy małżonkowie Mark i Lindita wraz z dziećmi poniżej 10 lat zdecydowali się na opuszczenie Kosowa w 2000 r., najpierw udali się do Albanii. Zorganizowali łódź, którą mieli popłynąć do Włoch. Była to mała jednostka przystosowana do transportu zaledwie kilku osób, ale znalazło się w niej przeszło czterdzieści. Podróż morska trwała cztery godziny i odbywała się w kompletnych ciemnościach. Noc wcześniej dwie podobne łódki zderzyły się ze sobą: jedna płynęła z Albanii, druga z Włoch, czterdzieści pięć osób utonęło. Dowiedziawszy się o tym – cała rodzina była przerażona. Przemycnicy podjęli aż trzy próby, zanim dotarli do Włoch. Stamtąd uciekinierzy mieli zostać przerzuceni samochodem ciężarowym przez Francję do Wielkiej Brytanii. Ostatecznie znaleźli się w Hiszpanii. Podróżowali w zamkniętym samochodzie ciężarowym, bez jedzenia i picia przez dwa dni i dwie noce. W Hiszpanii spytano ich, co zamierzają dalej robić. Odpowiedzieli, że chcą udać się do Anglii. Zostali więc przewiezieni samochodem do Paryża, a tam w nocy przesiedli się do samochodu ciężarowego, który zawiózł ich do angielskiego portu Dover. Podróż zaczęli z 25 tys. niemieckich marek, a gdy dotarli na miejsce, mieli tylko 5 tys. (około 1900 funtów). W Dover zgłosili się na policję, otrzymali dokument identyfikacyjny. Dzięki życzliwości wielu osób – udali się do Londynu. Zorganizowanie nauki języka angielskiego, załatwienie spraw związanych ze szkołą i adwokatem okazało się bardzo trudne. W końcu ze wsparciem pospieszył członek rodziny, który przybył specjalnie z Ameryki, aby im pomóc na terenie Wielkiej Brytanii. Został z nimi 6 miesięcy. W 2000 r. dzieci rozpoczęły naukę w szkole w Manor Park. Rodzina zaraz po przyjeździe złożyła podanie o przyznanie statusu uchodźcy, ale po roku otrzymała odmowę. Złożyli odwołanie, lecz władze odesłały ich do sądu. W styczniu 2002 r. sąd dał pozwolenie na pobyt czasowy ze względów humanitarnych, ale Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zaakceptowało decyzji sądu. Ubiegali

¹² Tamże, s. 138–140.

się w ten sposób o możliwość pozostania na terenie Wielkiej Brytanii przez 5 lat. Co tydzień Mark musiał meldować się w miejscowym komisariacie policji w Forest Gate i podpisywać dokumenty. Pewnego dnia, w grudniu 2002 r., kiedy udał się tam jak zwykle, został zatrzymany i powiedziano mu, że będzie deportowany do Kosowa. Gdy nie wrócił do domu, żona skontaktowała się z miejscowym pracownikiem organizacji pomagającej uchodźcom. Razem udali się na komisariat, ale nie pozwolono ani jej, ani adwokatowi zobaczyć się z Markiem. Wreszcie, po trzech próbach, pozwolono na to adwokatowi. Okazało się, że przyczyną zatrzymania było zaginięcie jego dokumentów na komisariacie. Na szczęście został zwolniony po 36 godzinach. Zdarzenie było jednak ogromnym stresem dla całej rodziny. Dwa miesiące później spotkali się z członkiem Parlamentu z Newham, dzielnicy, w której mieszkali. Ostatecznie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poinformowało mężczyznę, że nie będzie deportowany, ponieważ dopatrzone zostały solidne podstawy do przyznania mu ochrony czasowej. Po pięciu latach obaw cała rodzina otrzymała prawo stałego pobytu na mocy amnestii z lutego 2004 roku¹³.

* * *

Duża liczba negatywnych decyzji w sprawie wniosków o przyznanie statusu uchodźcy spowodowała falę odwołań, które utrudniły już i tak przeciążone urzędy. Dlatego w październiku 2003 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło amnestię dla 50 tys. starających się o status uchodźcy (wielu z nich było z Kosowa), zezwalając im na jakąś formę pobytu. Dla większości rodzin z Kosowa okres od złożenia wniosku o przyznanie statusu uchodźcy do otrzymania obywatelstwa trwał około 8,5 roku. Był to czas szczególnie trudny dla uchodźców. Można powtórzyć pytanie: czy musiało tak być?

Przeprowadzone badania doświadczeń rodzin z Kosowa, ilustrowane powyższymi przypadkami, wskazują, że z jednej strony władze wydawały duże sumy na utrzymanie przybyszów, zakwaterowanie i zasiłki, z drugiej zaś nie wydawały zezwoleń na podejmowanie pracy czy na uczestnictwo w programach integracyjnych. Kobiety na ogół radziły sobie lepiej, bo wykonywały zwykłe czynności domowe, podobnie jak w Kosowie. Miały też możliwość spotykania się i uczenia angielskiego w różnego rodzaju ośrodkach dla dzieci. Gorzej było z mężczyznami, którzy nie mieli prawa podejmowania pracy. Odbijało się to negatywnie na ich samopoczuciu, poza tym tracili powoli umiejętności zawodowe, z którymi przybyli z Kosowa¹⁴.

¹³ Tamże, s. 140.

¹⁴ J. Balicki, *Imigranci i uchodźcy w Unii Europejskiej*, dz. cyt., s. 182–183.

Podsumowanie

Proces przyznawania obywatelstwa w wybranych krajach Europy, także w Wielkiej Brytanii, budzi wątpliwości natury społecznej i etycznej, między innymi co do celowości egzaminów, ich treści i sposobu przeprowadzania. Najistotniejszą kwestią jest jednak polityka azyłowa Wielkiej Brytanii, uwidoczniła w podejściu do rodzin z Kosowa. Była ona niespójna, kosztowna i bez planów perspektywicznych. Członkowie rodzin mieli poczucie niestabilności i obawy przed deportacją. Częste zmiany zakwaterowania utrudniały dorosłym integrację ze środowiskiem oraz powodowały traumę u dzieci zmieniających szkoły. Można więc powiedzieć, że działo się to ze szkodą przyszłych obywateli i dla państwa.

Proces integracji był hamowany w Wielkiej Brytanii z przyczyn formalnych, bo nie dotyczy on osób, które jeszcze nie uzyskały statusu uchodźcy. Patrząc więc z obecnej perspektywy, można powiedzieć, że nie uwzględniono w polityce imigracyjnej możliwości, iż członkowie rodzin z Kosowa zostaną w przyszłości obywatelami tego kraju, chociaż polityka wobec rodzin (rzadkie deportacje) mogła na to wskazywać. Indywidualne rozmowy z członkami badanych rodzin wskazywały na ich wielką determinację w dążeniu do uzyskania prawa do pozostania w Anglii i pracowania dla tego kraju. Były to osoby, które miały duży potencjał społeczny, co wydaje się potwierdzać ich obecne życie w nowym kraju, jeśli nawet ten ostatni wniosek jest wyprowadzony na podstawie ograniczonej obserwacji. Zatem na podstawie analizy losu rodzin z Kosowa w Wielkiej Brytanii należy stwierdzić, że polityka imigracyjna z perspektywy społeczno-etycznej powinna być:

- a) bardziej spersonalizowana, traktująca każdy przypadek indywidualnie;
- b) szanująca godność osobową imigranta;
- c) widząca w imigrancie potencjalnego obywatela, wnoszącego swój kapitał;
- d) uwzględniająca fakt, że często imigranci są bardzo oddani nowej ojczyźnie, bo jest to ich ojczyzna z wyboru.

Konkludując, z analizy doświadczeń rodzin z Kosowa wynika, iż w procesie przygotowania jednostki do włączenia się do wspólnoty osobom odpowiedzialnym w praktyce za realizację polityki imigracyjnej brakuje podstawowej wrażliwości oraz wyobraźni. Zdecydowana większość przybyłych do Wielkiej Brytanii rodzin z Kosowa pozostała na stałe, otrzymawszy w końcu obywatelstwo. Niemniej jednak zostało zmarnowanych kilka lat, ze szkodą zarówno dla imigrantów, jak i dla nowego kraju, do którego przybyli. Inne kraje Unii Europejskiej powinny wyciągnąć z tego wnioski dla własnej polityki imigracyjnej.